

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Skarga a dzisiaj
Pesymistyczny głos katolika

W dwutygodniku „Myśl Polska” pojawił się w związku z obchodem Skargowskim artykuł, podpisany przez p. W. Grabczewskiego, przeciwstawiający Kościół Katolicki za czasów Skargi, obecnym stosunkom kościelnym w Polsce. Jakkolwiek krytyka autora, który zastrzega się zresztą, że uważa jego „nie są atakiem na katolicyzm”, lecz dyskutuje je właśnie troska o dobro Kościoła — idzie za daleko i jest zbyt ostra, tym nie mniej zamieszczamy wyjątki dla poinformowania czytelnika:

Przeciw bierności

„Sądzimy, że najlepszą formą uczczenia pamięci wielkiego męża czynów i walki — będzie zajęcie się tymi problemami upadku katolicyzmu, które Jego trapiły, którym życie swe poświęcił i na tle których urósł na miarę zwycięskiego tytana.

Józef Ursyn w art. „Problem katolicyzmu w Polsce” („Droga” z września 1932 r.) podaje szereg argumentów na dowód powierzchownego u inteligencji, zabobonnego u dołów religianctwa, niesłusznie poczytywanego za katolicyzm polski. Zdaniem jego, ten katolicyzm nie posiada, poza wyjątkami, dzieł o wyższym poziomie i ani jednego klasztoru ściśle kontemplacyjnego. J. Ursyn podkreśla, iż to panowanie statyzmu w katolicyzmie polskim nie jest coprawda powszechnym zjawiskiem. Owszem, istnieją pewne ośrodki dynamiczne, czynne, usiłujące potrafić nowości kwiatem, atoli słabe i, dodajmy od siebie, przez zoficjalizowany i zetatyzowany katolicyzm majoryzowane i uznawane za buntarstwo. Wszyscy naogół zgadzają się z tym obrazem katolicyzmu w Polsce Odrodzonej, jak wszyscy, nawet wodzący antykatolicy, ze zdumiewającym entuzjazmem i zdziwieniem opowiadają o jednostkach, wyznających, czynny, dynamiczny katolicyzm, jak o tym biskupie, co to trzecia klasa podróżuje i sam walizkę nosi, jak o ks. Bliżnińskim, o gimnazjum O. O. Marjanów, o Chyrowie, o albertyńskich domach noclegowych, o O. Bieżymie.

Lecz jeśli wszyscy zgadzają się z tym obrazem katolicyzmu polskiego, to dodać musimy, nie wszyscy świadomi są konsekwencji tego stanu rzeczy, prowadzącego prostą drogą do zapanowania idei kontr - katolickich w rzeczywistości polskiej.

(wobec bankructwa laicyzacyjnych i demoliberalnych ideologii XIX w.), do zapanowania bolszewizmu i hitleryzmu w duszach polskich, jako ruchów pełnych rozpędu, ofensywnych, pełnych... akcji. Nie wszyscy wiedzą, że katolicyzm bierny, pokorny, słowiański - buddaistyczny, wyrzekający się tych czy innych form rewolucyjnego przetwarzania rzeczywistości na modłę coraz wyższego ładu i sprawiedliwości, to najlepsza zapowiedź hiszpanizacji Polski, że tak jak wynaturzony kapitalizm sprowadza rewolucję socjalistyczną lub komunistyczną, jak rejonskie obrazy opustów, z jaskami na ołtarzu, otwierają drogę dla ministrów kalwińskich i luterskich, tak „katolicyzm” wymieniający świadectwa ślubów, chrztów i zgonów na złotówki, sprowadza najnieuchronniej Callesów, Caballerów i Dzierżyńskich. I na to rady nie ma...

O duchu masonskim

„Jeden z dynamicznie myślących umysłów w Polsce (O. Jan Urban) gdzieś i kiedyś napisał, że nie strasza jest masoneria, straszy jest duch masoni. Ow obiektywizm linoścokoczków, chadzających na krawędziach złego i dobrego, ów zimny spokój, który wszystko wyrozumie i jak wymarzony sędzia wg. Lambrosa, skazywać będzie - kryminalistów na dłuższe lub krótsze pobyty w sanatoriach, lecz który nie wyrozumie żelaznej konsekwencji, w siłku, ofiary, bohaterstwa i wiary. Obiektywizm ten zastąpić będzie swym literacko - koturnowym katolicyzmem rozkładową pracę „Wiadomości Literackich”, „uniwersalizm” Kominternu przekładać będzie nad regionalizm faszystowski. Czy nie ten katolicyzm hoduje Zegadłowiczów i czy nie Zegadłowicze stanowią jedną z cech tego katolicyzmu? Czy nie najlepszym określeniem statycznego katolicyzmu polskiego będzie masono - katolicyzm?”

Ku bojowej postawie

„Ostatni Synod biskupów polskich zapewne nie miał na celu podziału moralnej dywidendy zdobywczy i sukcesów. Naprawdę jak wielkie Sobory Powszechne dla całego świata, związany był z troskami o stan wiary w Polsce. Oby stał się punktem zwrotnym w najświeższej historii Kościoła.

Pod urokiem polarnej nocy
Wyniki polskiej wyprawy polarnej
Rozmowa z dr. K. Jodko-Narkiewiczem

Do Warszawy powrócili dwaj pozostali członkowie polskiej ekspedycji na Spitsbergen dr. Konstanty Jodko-Narkiewicz i inż. St. Siedlecki. Inż. Bernardzikiewicz powrócił już przed kilku dniami.

— Jakże są realne osiągnięcia i wyniki wyprawy? — pytamy.

— Ogólnie biorąc, ekspedycja wykonała w całości zamierzony plan. Planem tym było przejście całej ziemi zachodniej Spitsbergenu od przylądka południowego do przylądka północnego pod 80 st. szer. geogr. Charakter ekspedycji był sportowo - naukowy. Przejście takie jest pierwszym w dziejach eksploracji Spitsbergenu i posiada duże znaczenie ze względu na możliwość zapoznania się z całokształtem warunków i trudności zarówno klimatycznych, jak i terenowych. Z punktu widzenia eksploracji czysto polskiej, osiągnięcie przylądka północnego oznacza dotarcie do najbardziej na północ wysuniętego punktu na ziemiach północnych.

— A wyniki naukowe?

— Pod względem naukowym przeprowadzono wstępne badania geograficzne niebadanych dotychczas części Spitsbergenu. Prócz tego zebrano okazy botaniczne z tundry, zalegającej okolicie przylądka północnego i południowego.

— Czy wyprawa napotkała na jakież poważniejsze, a nieprzewidziane trudności terenowe i klimatyczne?

— Cała wyprawa odbywała się w nastroju częściowej niepewności co do tego, czy cel zostanie osiągnięty, czy zdąży się na czas do statku, czy wystarczy żywności, czy wystarczy paliwa, czy stałe psujący się ekwipunek i sprzęt, a szczególnie sianie polarne wytrzymają trudną marszę do końca itd.

Przy tym klimat Spitsbergenu jest nader uciążliwy. Przy stosunkowo niezbyt niskiej temperaturze marzną się bardzo ze względu na wielką wilgotność powietrza. Odpoczynek, a nawet przyrządzanie posiłków możliwe jest tylko w śpiworach w ciasnym namiocie.

— Czy te wszystkie trudności nie zniechęciły panów do ewent. przyszłych wyjazdów w kraje polarne?

Wdzięczność Łotyszów
dla polskich robotników
rolnych

PAT donosi: Prezes łotewskiej Izby Rolniczej p. Dzerwe wręczył posłowi R. P. w Rydze m. Chrowatowi artystyczne wykonaną wazę oraz piękną skórzaną tekę, zawierającą pismo, stwierdzające, że rolnictwo łotewskie zawdzięcza dobrą uprawę pól i staranną hodowlę bydła pomocy robotników rolnych z Polski. Łotewska Izba Rolnicza, kończy pismo wyrażeniem nadziei, że węzły, które łączą Łotwę i Polskę, zacieśniają się w przyszłości.

ciola polskiego, mającego przecie w dziejach swych nie tylko okresy indifferentyzmu połączone z bigoterią i walkami religijnymi wieków upadania państwa, lecz i żywioł Savonaroli — Skargi, którego żywa, bojowa postawa wobec spraw życia bieżącego, w podobnym do naszego w. XVI, służyć winna najwłaściwszym przykładem wyciągania z demoliberalnej letniości-wpółczesnej Polski, tego ostatniego bastionu prawdziwej kultury ducha na wschodzie dzisiejszego świata cywilizowanego”.

Sensacyjne doniesienie czeskiej prasy
Woroszyłow następcą Stalina
Zmiany w polityce ZSRR

PRAGA, 22.9. (tel. wł.). Czeski „Pondelni Vecer” podaje z pewnego źródła wiadomość, że sekretarz generalny Kominternu Stalin, wskutek silnego osłabienia serca, jest bardzo niebezpiecznie chory. Z tego powodu na Kremlu rozważana jest obecnie sprawa jego następcy.

Na miejsce Stalina ma być po-

Spadek liczby rozwodów ZSRR
Likwidacja komunizmu
w dziedzinie obyczajowej

„Leningradzkaja Prawda” donosi, iż od czasu wprowadzenia nowej ustawy o małżeństwach, liczba rozwodów w Leningradzie znacznie się zmniejszyła. W maju i czerwcu br. przed ogłoszeniem ustawy na 7315 zawartych małżeństw przypadło 4508 rozwodów. W ciągu 2 miesięcy po ogłoszeniu ustawy (ustawa została ogłoszona w dniu 28 czerwca br.) na 7306 zawartych małżeństw przypadło

Ciekawe szczegóły historii Helu

Przed tysiącem lat powstało pierwsze osiedle

Obszar Helu, który przed wiekami i w ciągu wieków należał do starostwa w Pucku załudnił się stosunkowo późno. Hel istniał już od X wieku, ale dwie dalsze osady rybackie istniejące do dziś na półwyspie, powstały dopiero u schyłku XVI-go wieku (Jastarnia i Kuźnica), a Chałupy dopiero w XVII-ym wieku.

Dla czego Rzymowski
gromi czarne koszule?

Żalotne przygody podróżnika w wiecznym mieście

W ostatnim numerze „Merkurusa Polskiego” znajdujemy opis żalotnych przygód, których bohaterem był przed kilkunastu laty Wincenty Rzymowski. Przygody te opisane w sposób dowcipny przez redaktora „Merkurusa”, tłumacza źródło nienawiszczy Rzymowskiego do Rzymu. Podajemy najciekawsze ustępy tych przygód.

W roku 1923 naszej ery, a w roku II ery faszystowskiej, Wincenty Rzymowski mieszkał na tyjach łaźni Trajana, w dzielnicy zwanej Czerwoną Suburą. Czytował wówczas gazety „Justitia” i „Voce Republicana”, a

korrespondencje zamieszczał w „Robotniku”. Do faszystów był ustosunkowany krytycznie ale bez nienawiszczy. W jego doskonałych listach z Rzymu przebiegały chwilemi zachwyt wobec rzeczy widzianych, zachwyt człowieka, któremu zaimponowała rewolucja. Jako socjalista, nie mógł Rzymowski pochwalic faszystów bezpośretno, co tłumaczy zagadkowo dla wielu osób frazeologią w jego korespondencjach.

ZAJŚCIE NA PIAZZA COLONNA

Kto wie, czy Rzymowski nie zostałby faszystą, gdyby nie fatalna pomyłka władz faszystowskich.

W roku 1923 młoda rewolucja walczyła jeszcze z wrogami. W Rzymie wychodziły pisma opozycyjne, które co pewien czas starannie wybierano z kiosków i palono na placach. Co do dziennikarzy-opozycjonistów, to ci nie czuli się zbyt pewnie i dla świętego spokoju pisywali przeważnie pod pseudonimami.

Pewnego razu zarządzono na Piazza Colonna walną obławę. Młodzieńcy w czarnych koszulach zatrzymali kilkudziesięciu panów i przetrząsnęli im kieszenie. Trzeba trafiać, że w kieszeni jednego z przechodniów znalazła się pęk gazet opozycyjnych, między innymi numer dziennika „Justitia”.

Tym zatrzymanym był Wincenty Rzymowski.

— — — „BARBUTO” —

W kordedardzie faszystowskiej wywiązał się ożywiony dialog.

— Jesteś pan dziennikarzem? — zagadnął milicjant.

— Tak — odparł Rzymowski.

Milicjant wyrozumiał, że tego rodzaju zajęcie jest samo przez się podejrzane. Zaczął więc wertować gazety znalezione przy jęciu. Czytał, czytał, aż wreszcie wykrzyknął:

— Ha! Barbuto... Barbuto...

I pobiegł po oficera.

POMYLKA

Okazało się, że w zwalczającej Mussoliniego gazecie wydrukowano napaśliwy artykuł, podpisany pseudonimem „Barbuto”, co znaczy brodac. Bystry milicjant odrazu doszedł do wniosku, iż ma przed sobą autora.

Sprawdzonego oficera, przyrzawszy się jęńcowi, podzielił zdaniem milicjanta. Naprawdę Wincenty Rzymowski tłumaczył, że nie pisuje do gazet włoskich, że jest publicystą polskim. Nie uwierzone mu i zamknięto go w więzieniu Regina Coeli.

Po kilku dniach Rzymowski był przeniesiony do zamku św. Anioła, gdzie niegdyś Tosca tzy lała nad trumem ukochanego. Tam spędził dni dwadzieścia i choć torturowany nie był, cierpiał.

OKRADZONY

Podczas gdy z poza krat potężnego zamczyska wyglądała twarz więźnia, śledztwo toczyło się ośpałe. Ambasad polska nie interwenjowała dość energicznie, a władze rzymskie miały inne kłopoty. Dla wszelkiej pewności dwaj dziennikarze z brodami uciekli z Rzymu, a dwaj inni zgolili brody. Ostatecznie nie ustalono, kto ukrył się pod pseudonimem „Barbuto”.

Pretorjanie faszystowskie skrzyknęli żbadał mieszkanek Rzymowskiego. Przy sposobności jeden z nich przywłaszczyl sobie ruchomość więziennego publicysty.

POWRÓT Z WIĘZIENIA

Po opuszczeniu lochów nad Tybrem, Rzymowski ze zgrozą stwierdził, że go okradziono. Wtedy to z pod jego pióra zaczęły wychodzić korespondencje, nacechowane nienawiszczy. Przeklinał faszystów, przeklinał Mussoliniego i groził zemstą proletariatu.

Nie należy się temu dziwić. Postawmy się w położeniu więźnia, którego zabrano rzecz najcenniejszą. W tym wypadku spodnie sztuczkowe od żakietu.

Umowy zbiorowe
wprowadzone będą na Śląsku

Minister opieki społecznej Kościłkowski podpisał zarządzenie o nadaniu mocy powszechnie obowiązującej ramowej umowie zbiorowej, obejmującej ogólne warunki pracy w przemyśle metalowym przetwórczym górnośląskiej części województwa śląskiego. Jednocześnie podpisane zostało obwieszczenie o zamiarze nadania tej umowie mocy powszechnie obowiązującej w przemysłach elektrotechnicznym, chemicznym, drzewnym i papirniczym.

Same taryfy płac dla tych przemysłów mocy powszechnie ob-

wiązującej nie uzyskały, jednak wszczęte zostaną w najbliższym czasie za pośrednictwem komisarzy demobilizacyjnego rokowania zmierzające do ustalenia taryf płac tych zakładów, które dotychczas taryf tych nie posiadały. Gdyby rokowania nie wniosły ustalenia specjalnych taryf płac dla zakładów nieprzeznaczonych nastąpi w drodze orzeczenia komisji pojednawczo - rozjemczej w Katowicach. W ten sposób na G. Śląsku nastąpi likwidacja istniejącego stanu beztaryfowego w wymienionych przemysłach nieprzeznaczonych.

Polacy na kongresie bizantyńskim
Przemówienie prof. T. Zielińskiego

RZYM, 21. 9. W obecności włoskiego ministra oświaty hr. de Vecchi oraz gubernatora Rzymu dokonano otwarcia 5-go kongresu studiów bizantyńskich.

W imieniu delegacji polskiej przemawiał w języku włoskim prof. Tadeusz Zieliński. Mowę znakomitego uczonego polskiego powitano gorącymi oklaskami. W skład delegacji polskiej wchodzi poza tym: prof. Oskar Halecki, prof. Filipowiczowa oraz docent Świąciecki ze Lwowa.

W dniu dzisiejszym przemawiali również m. in. delegat Jugosławii, który mówił po łacinie oraz delegat rumuński prof. Jorga.

W powitalnych artykułach prasy włoskiej przewija się myśl o

Emigracja do Ekwadoru
wstrzymana

W „Wiadomościach dla Emigrantów” Nr. 17 z dnia 24 kwietnia b. r., Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że emigracja do Ekwadoru jest bezwzględnie wstrzymana.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 22 września

Dewizy: Berlin 212.98; Belgia 89.65; Gdansk 100; Helsingfors (sprzedaż 11.88, kupno 11.82); Holandia 360.30; Kopenhaga (sprzedaż 120.29, kupno 119.71); Londyn 26.89; Nowy Jork 5.31; Nowy Jork (kabel) 5.31 i 1/8; Oslo (sprzedaż 135.43, kupno 134.77); Paryż 34.95; Praga 21.94; Szwajcaria 173.05; Sztokholm 138.70; Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80); Mediolan (sprzedaż 42.00, kupno 41.80); Montreal (sprzedaż 5.31, kupno 5.28 i pół); Marka niem. srebrna (sprzedaż 149.00, kupno 144.00).

Papiery procentowe: 7 proc. poz. stab. 55.00 (w proc.); 3 proc. poz. inw. prem. 1 em. 62.00, 5 proc. konw. 51.00 — 51.50; 5 proc. poz. kol. 51.50; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospod. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gospod. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 83.25; 8 proc. L. Z. bud. Banku gosp. kraj. 93.00; 5 i pół proc. L. Z. omum. Banku gosp. kraj. 81.00; 5 i pół proc. oblig. bud. Banku gosp. kraj. 81.00; 5 proc. L. Z. Lublina 1938 r. 40.00.

Akcje: Bank Polski 100.50; Warszawskie Tow. fabr. cukru 27; Wę-

gieł 14.75; Lipop 13.45 — 13.00; Starachowice 34.00 — 34.25; Granat 72. Tendencja: dla dewiz przeważnie słabsza, dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcji słabsza. W obrotach prywatnych 4 procentowa pożyczka konsolidacyjna (odcinki grubszego) 45.25 (odcinki drobne) 44.50. Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. poz. z r. 1925 (Dillonowska) 64.75 — 63.75 (w proc.); 7 proc. poz. Śląska 54.50 — 54.00 (w proc.); 7 proc. poz. m. Warsz. (Magistrat) 54.00 — 53.63.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na dzisiejszym zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 4.289 ton, w tym żyta 1.663 tony. Notowano za 100 kg. paryetat wagon W-wa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę: pszenica jednolita 24 — 24.50, zbierana 23.50 — 24, żyto 15.75 — 16.50, owies I st. 15.50 — 16.25, jęczmień browarny IV gat. 17.50 — 21.75, groch polny 18 — 19, mąka pszena wyciągowa 89.50 — 41.50, mąka żytnia „wyciągowa” 24.50 — 25.50.

Broń belgijska
jedzie w świat

OSTENDA, 22.9. (PAT). Urzędnicy celní wkroczyli na pokład statku „Raymond”, gdzie po utworzeniu skrzyni, zadeklarowanych jako zawierające szkło, przeznaczone do Hamburga, znaleziono znaczną ilość karabinów i bagnietów. Ładunek ten został zabrany.